Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 95. Lwów, Sobota dnia 25. Kwietnia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dost[awą] do domu i w całej [Pol]sce z przesyłką po[cztową] 3 zł. 60 gr., kwartal[nie] 10 zł. 20 gr., zagran[icą] miesięcznie 5 zł. 50 [gr.,] kwartalnie 15 zł. 50 [gr.] Zniżona cena prenumer[aty] „Kurjera Lwowskiego“ w[raz] z „Ilustracją“ wynosi z dos[tawą] lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

WYJAZD MIN. BRIANDA DO LONDYNU.

Paryż, 23 kwietnia. „Matin“ pisze, iż minister Briand w towarzystwie Painleve'go wyjedzie w najkrótszym czasie do Londynu. Min. Briand gotów jest przystąpić do bezpośrednich rokowań z Niemcami w sprawie bezpieczeństwa. Rząd nie chce, aby można było oskarżać Francję, że uchyla się w chwili, gdy przez jakiekolwiek załatwienie sprawy można wzmocnić podstawy pokoju europejskiego. (AW.)

Zbliżenie dwóch narodów.

Uroczyste podpisanie umów polsko-czechosłowackich. Wyjazd min. Benesza do Pragi.

Warszawa, 23 kwietnia. Dzisiaj o godz. 10.30 odbyło się w prezydjum Rady min. podpisanie umów polsko-czechosłowackich. **Umowę handlową** podpisał ze strony Czechosłowacji min. Benesz, ze strony Polski ministrowie dr. Aleksander Skrzyński i Józef Kiedroń; **umowę o koncyljacji i arbitrażu** min. Skrzyński i Benesz; **umowę likwidacyjną** ze strony Czechosłowacji prof. Hobza i min. pełnomocny dr. Vlasak, ze strony Polski poseł Lasocki i prof. Kutrzeba. Przy podpisaniu umów byli obecni minister Thugutt oraz z min. spraw zagran. szef protokołu Przeździecki, dyr. Bader i naczelnicy wydziałów. Bezpośrednio po podpisaniu umów, udał się min. Benesz na dworzec. W salonie recepcyjnym oczekiwali p. Benesza przedstawiciele rządu. Przybyli również ambasador francuski, posłowie jugosłowiański i rumuński, poselstwo czeskie in corpore z posłem Fliederem na czele, generał Suszyński, szef sztabu gen. St. Haller i i. Po serdecznem pożegnaniu się ze wszystkimi obecnymi odjechał min. Benesz pociągiem pospiesznym do Pragi o godz. 11.40. (Pat.)

—oxo—

Min. Benesz wzruszony przyjęciem w Polsce.

Warszawa, 23 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Przed wyjazdem z Warszawy udzielił p. Benesz wywiadu przedstawicielowi „Rzeczypospolitej“. P. Benesz oświadczył m. i.: Jestem naprawdę wzruszony przyjęciem, jakie spotkało mnie w Warszawie i przyjaznym nastrojem, jaki tu zastałem. Przyjazd mój był, jak się okazuje, tą sposobnością, która pozwoliła narodowi polskiemu obudzić drzemiące uczucia pobratymczej przyjaźni dla Czechów. Zapomnieć o tem, co nas w przeszłości dzieliło a skierować oczy ku temu, co nas zawsze łączyć będzie. Oba nasze narody musiały przez długie wieki opierać się naporowi Niemiec. Przez styczność z Niemcami dużośmy jednak skorzystali. Nauczyliśmy się patrzeć trzeźwo i organizować. **Nie drogą frazesów, ale drogą realnej współpracy pójdziemy nadal razem.** Ja — dodał p. Benesz z uśmiechem — jestem zawsze b. powściągliwy w objetnicach, ale **nieraz robię więcej, niż obiecałem.** Podróż moja była zdecydowana jeszcze zeszłej jesieni, podczas ostatniego zebrania Ligi Narodów. Umówiliśmy się wówczas z min. Skrzyńskim, że użyjemy wszelkich wysiłków, by usunąć waśnie i nieporozumienia, jakie były między naszymi narodami. Program, jaki wówczas wytyczyliśmy sobie, został w całości wypełniony. Natomiast to wszystko, co pewna propaganda myśli złączyć z moją podróżą, mija się w zupełności z prawdą. Miałem sposobność oświadczyć przed podróżą, że nasze **rokowania nie są skierowane przeciw nikomu.** Obecnie to podkreślam. Przywiązuję zaś duże znaczenie mojej podróży z tego powodu, że uważam ją za **pierwszy krok do pracy pozytywnej i do zbliżenia się ekonomicznego i kulturalnego.** Jeszcze raz przekonałem się — dodał p. min. Benesz — jak dużo znaczy osobiste zbliżenie i poznanie. Nawiązuje się tę nić przychylności, której nie zastąpi żadne porozumienie się na zewnątrz.

—oxo—

ROSJA SIĘ GNIEWA NA MIN. BENESZA.

Wiedeń, 23 kwietnia. Dzienniki donoszą z Pragi, iż tamtejsza misja handlowa sowiecka ma zostać odwołana przez rząd swój z powodu nieprzychylnego stanowiska rządu sowietów z powodu wizyty min. Benesza w Warszawie. Szef misji miał już opuścić Pragę. (AW.)

ODPAROWANIE SOWJECKIEMU KORESPONDENTOWI.

Warszawa, 23 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Na wczorajszej konferencji z korespondentami zagranicznymi — korespondent bolszewickiej „Rosty“, poparty przez korespondenta „Frankfurter Zeitung“ — zadawał pytania, zmierzające do tego, aby p. Benesz wypowiedział się, **co myśli o traktacie ryskim i granicach wsch. Polski.** Forma postawionych pytań zdenerwowała trochę min. Benesza, który oświadczył, że dawno już w tych kwestiach wyłuszczył swój pogląd w parlamencie w Pradze. Korespondent „Rosty“ interesował się jeszcze zamknięciem uniwersytetu ukraińskiego w Pradze, ale p. Benesz mu przerwał:

— **To was nie interesuje. To interesuje tylko nas i Polskę.**

Po tych słowach zapanowało b. zastanawiające milczenie.

Senat przyjął ustawę o konkordacie.

Warszawa, 23 kwietnia. 92 posiedzenie Senatu dnia 23 b. m. Izba przystąpiła do rozprawy nad konkordatem.

Sen. **Woźnicki** (Wyzw.) ma wątpliwości natury konstytucyjnej co do dopuszczalności obrad nad konkordatem, a to dlatego, że ustawa odnośna nie podaje środków pokrycia zwiększonych wydatków, a nadto art. 114 konstytucji mówi o ratyfikacji układu przez Sejm a o Senacie niema mowy. Mówca wskazuje, że w konkordacie są rzeczy niezgodne z interesem państwa, np. w interesie państwa leżałoby zabranie bez odszkodowania pewnych dóbr, będących w posiadaniu Kościoła; pozatem konkordat stwarza przywilej dla duchownych, zwalniając ich od obowiązków służby duchownej a nierówność obywateli wobec prawa jest niezgodne z Konstytucją. Wreszcie mówca oświadcza imieniem stronnictwa, iż **uważa ten konkordat za akt niekonstytucyjny i będzie głosować przeciw niemu.**

Sen. **Kopczyński** (PPS.) oświadcza, że głosować będzie przeciwko konkordatowi.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. **Nowodworskiego, ustawę o konkordacie przyjęto.**

Następne posiedzenie dnia 29 b. m. o godz. 16. (PAT.)

OPŁATY PASZPORTOWE JUŻ NIE BĘDĄ PODWYŻSZONE.

Warszawa, 23 kwietnia. Na skutek uporczywych pogłosek o ponownem podwyższeniu opłat paszportowych do wysokości 750 zł., min. skarbu komunikuje, iż obecna opłata za paszporty w wysokości 250 zł. nie będzie podwyższoną. (AW.)

—oxo—

Na maginesie bułgarskiego zamachu.

Aby zrozumieć wypadki bułgarskie, należy wziąć pod uwagę stosunki wewnętrzne w tym kraju, a następnie porównać je z bolszewicką techniką robienia rewolucji.

90% ludności bułgarskiej — to chłopi, stojący na niskim poziomie rozwoju, jednakże dostatecznie zdemoralizowani przez rząd Stambulijskiego. Resztę stanowi inteligencja, oficerowie i zausznicy królewscy. Ta warstwa wychowana w tradycjach tureckich, a później zakosztowawszy zaszczytów i tytułów w nowej monarchji (od 1908 r.) zlekceważyła chłopa na sposób wschodni. Na tle tych stosunków wyłoniła się śmiertelna nienawiść między chłopami a inteligencją i tę przepaść wyzyskał właśnie Stambulijski, wysuwając hasło tępienia inteligencji i oficerów, jako parasytów chłopa.

Stambulijski był dobrym demagogiem, ale czuł, że ma za mało zdolności organizacyjnych i dlatego połączył się z komunistami, którzy chętnie przyczepili się do nowego sprzymierzeńca.

Do wspólnej akcji dalszej jednak nie doszło, gdyż agrarjuszom udał się zamach na Stambulijskiego a pozbawiony wodza, chłop, chętnie poszedł śladami komunistów, którzy siedząc w miastach i mając dobrą organizację, zyskali tylko na sile. Stworzyli oni t. zw. „Federatywną Organizację“, która stanowiła znakomitą przeciwwagę innej organizacji, działającej pod nazwą „Wewnętrzna Rewolucyjna Organizacja Macedońska“. Celem tej organizacji było dążenie do uzyskania autonomji dla Macedonji. Ponieważ Jugosławji zależało na tem, aby jak najskuteczniej sparaliżować wpływy partji „macedońskiej“, przeto popierała silnie skomunizowaną „Federatywną Organizację“. W ten sposób komuniści zyskali odrazu dwa tereny: jugosłowiański i bułgarski.

Zamach bułgarski nie był jednak ostatecznym celem zamierzeń sowieckich. Bomba, podłożona w chórze katedry sofijskiej, miała tylko otworzyć drogę do środka Bałkanu. Jak sobie Sowjety wyobrażały bolszewizację Bałkanu, o tem daje pojęcie niedawna polemika Zinowiewa z Simiczem na temat taktyki komunistycznej na Bałkanach a szczególnie w Jugosławji.

Stanowisko naczelnika III. Międzynarodówki znajdujemy w „Izwjestjach“ z dnia 11 kwietnia b. r. „Stosunki na Bałkanach — Powiada Zinowiew — tem się różnią od stosunków w innych częściach Europy, że tu mamy do czynienia z kombinacją ruchu nacjonalistycznego, robotniczego i chłopskiego z imperjalizmem. Położenie obecne na Bałkanach jest dla nas w tej chwili pomyślne, jednakże nie trwałe, i dlatego brak rewolucyjnego nastroju w reszcie Europy działa uspokajająco na Bałkany“. Pogodzenie się partji Radicza z prawicą, odsunęło jeszcze dalej problem rewolucji w Jugosławji. Porównując taktykę partji Radicz z taktyką Stambulijskiego, dochodzi Zinowiew do wniosku, że przyczyną zastoju rewolucyjnego na Bałkanach jest udział inteligencji (a zatem burżuazji) w ruchu lewicowym. Ponieważ taki np. ruch chorwacki zawiera dwa główne elementy: narodowy i chłopski, przeto — zdaniem Zinowiewa — nie należy tracić czasu na rozdzielanie tych dwóch elementów, lecz pójść za wskazówką Lenina, który powiedział: „Nie filozofuj, lecz postaw kwestję nacjonalną, byle tylko przyspieszyć rewolucję“.

„Jeżeliśmy — pisze Zinowiew — w r. 1917 wysunęli kwestję autonomji, to i Chorwaci mogą ją również wysunąć. — My wychodzimy z świętej nienawiści do burżuazji i w niej winniśmy szukać achiliesowej pięty. Dlaczegoż więc nie mamy wykorzystać nacjonalnego momentu w takich państwach, jak Jugosławja? — Są kraje, gdzie niezadowolenie mniejszości narodowych gra taką samą rolę, jak kwestja agrarna... Problem samostanowienia istnieje dla komunisty nie na to, ażeby go załatwić drogą konstytucji, lecz problem ten jest dla nas problemem rewolucji. Dlatego też my możemy podkopywać także i problem autonomji“. „ ,

Dalej biada Zinowiew nad tem, że Jugosławja miała dawniej 50 delegatów i 80.000 członków a teraz wszystko zniszczone. Blok robotników i chłopów pod komendą inteligencji, to położenie nie do zniesienia. Ażeby z tego wyjść, należy zrozumieć, że problem agrarny i nacjanalny jest tak głęboki, że może pociągnąć za sobą całą warstwę robotniczą. „Nasza polityka winna iść po tej linji bolszewizacji, o której wyżej wspomniałem, także i w stosunku do Jugosławji“. W końcu Zinowiew przyobiecuje zwołać w tym celu specjalną konferencję a tymczasem rozpocząć „robotę“ zaraz przy pomocy kominterna.

Jak ta robota wyglądała, widzieliśmy niedawno w Bułgarji. Dzisiaj w związku z mową Zinowiewa, wiemy także, że zamach w Bułgarji był tylko wstępem do właściwej „roboty“, t. j. bolszewizacji Bałkanu.

Ponieważ stosunki na Kresach naszych nie wiele się różnią od stosunków w Bułgarji, przeto lekcja taktyki Zinowiewa może się nam bardzo przydać. Z lekcji tej wynika także, czem jest dla komunistów nasza, powojenna plutokracja, dokoła której zaczyna się kręcić całe państwo, kosztem warstw pracujących. Powinna ona pamiętać, że jej zachłanność jest zanadto dobrym podnóżkiem dla idei ogólnej bolszewizacji.

I. K.

—oxo—

Z komisji sejmowych.

KOLEJ NIE BĘDZIE WYODRĘBNIONA W SAMODZIELNE PRZEDSIĘBIORSTWO.

Warszawa, 23 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej szereg posłów wystosował do obecnego na posiedzeniu ministra Tyszki interpelacje. M. in. pos. Zagajewski interpelował ministra w sprawie drugiej katastrofy pod Rogowem. Z udzielonych przez ministra wyjaśnień wynika, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tym wypadku ma się do czynienia ze złą wolą, ze zamachem. Z dalszymi szczegółami minister podzieli się z komisją na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następnie komisja przystąpiła do wniosku poselskiego we formie projektu ustawy zniesienia rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wyodrębnienie koleji w samodzielne przedsiębiorstwo. Komisja przyjęła postanowienie zawieszające moc rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

ORDYNACJA WYBORCZA DO GMIN.

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przed przystąpieniem do d. c. dyskusji nad gminną ordynacją wyborczą, przewodniczący poseł Putek odczytał przeszło 100 petycji, nadesłanych przez poszczególne rady gminne, które **oświadczają się za równością prawa wyborczego.**

SPRAWA ZGROMADZEŃ PUBLICZNYCH.

Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Przyjęto art. 1 w stylizacji zaproponowanej przez ref. Konopczyńskiego, a mianowicie: Obywatele polscy mają prawo zwoływać zgromadzenia publiczne i niepubliczne w każdym czasie i w każdem miejscu, którem zwołujący w danym czasie rozporządzają, z zachowaniem przepisów ustawy niniejszej. Cudzoziemcy mają prawo zwoływania zgromadzeń poufnych. (PAT.)

Wystawa atrakwistyczna.

Otwartą 19 bm. w salonach Towarzystwa Sztuk Pięknych wystawę nie bez racji nazwać można utrakwistyczną, jako że polscy i żydowscy artyści występują tu w rozczulającej harmonji.

Nie mając słówka zarzutu pod adresem Towarzystwa Przyjaciół, które z gościnnością prawdziwie staropolską otwiera podwoje swych salonów nietylko przed każdym utalentowanym żydem, ale, co gorsza, przed bardzo wielu nieutalentowanymi katolikami, wolałbym jednak by wystawa obecna była raczej żydowską „od początku do końca“, aniżeli utrakwistyczną.

Co się jednak raz stało, to się nie odstanie, więc zamiast zastanawiać się nad bardzo pouczającą kwestją o roli artystów żydowskich w sztuce polskiej, poprzestanę na zreferowaniu dorobku tych pięciu wystawców, jakich nazwiska znalazły się **przypadkiem** na afiszu, a dzieła w salonach Towarzystwa Przyjaciół. Z daleka, bo aż z Poznania przysłał swoich dwanaście akwarel pan **Adam Batycki,** nie przekonał nas jednak o konieczności tej dość dalekiej i męczącej podróży dla swoich obrazów. Bo chociaż Batycki maluje akwarelą góry i doliny, ulice i domy, cerkwie i kaplice, niebo i ziemię, ludzi nawet, to prócz szczerego zamiłowania do malarstwa nie zdradza ani należytej znajomości rysunku, ani opanowania techniki akwarelowej, ani odczucia wartości plamy barwnej lub formy architektonicznej; akwarele jego grube i chropowate, nie będąc szkicami ulotnemi nie są równocześnie obrazami, nie będąc wycinkami natury nie sa jednak kompozycjami; a przytem manieryczne „chlastanie“ nasyconym pendzlem, ograniczanie się do efektów łatwych, chociaż przypadkowych, przy uchylaniu się od sprostania zadaniom technicznie skomplikowanym, oto charakterystyczne cechy akwarel p. Batyckiego, nadających się raczej na upominki gwiazdkowe, aniżeli na wystawę sztuki.

Nieporównanie więcej i piękniej o Włoszech, włoskiem niebie, słońcu i morzu, aniżeli p. Batycki o polskich górach i dolinach powiedział nam p. **Marjan Stroński,** malarz prawda niezbyt modny, ale tęgi swym rysunkiem i szeroką gamą plam kolorowych, głębokich jak Adrja lub gorących jak słońce Włoch, tej drugiej ojczyzny każdego kochającego piękno człowieka.

Krzywdę niemałą wyrządził zarząd Towarzystwa Przyjaciół rzeźbiarzowi **Kubali,** którego kilkanaście szkiców umieścił w ciemnym i zgoła celom wystawy nieodpowiadającym zakątku salonów. A jednak szkice wspomniane, chociaż nie uderzające oryginalnością ani też pomysłowością ujęcia kompozycyjnego, zasługują na więcej światła i względów, chociażby z tytułu zaklętego w nich smaku i dużej kultury artystycznej.

Sto obrazów **Wilhelma Wachtla,** przytłaczających ilością i powiedzmy szczerze jakością swych walorów artystycznych całość wystawy obecnej, stanowi niejako retrospekcję jubileuszową twórczości tego wybitnego malarza żydowskiego.

Patrząc na dorobek artystyczny Wachtla, mimowoli uprzytomniamy sobie tragedję życiową innego malarza-żyda, Maurycego Gotlieba, co będąc jednym z najlepszych uczni Matejki, tak bardzo nie chciał być żydem, tak bardzo chciał być Polakiem, że nie tylko stworzył cały szereg płócien ilustrujących wzniosłe momenty historji polskiej, ale sam siebie, chociaż był tylko żydkiem z Drohobycza, namalował w stroju szlachcica polskiego...

Zapłacił jednak za to dość drogo. Na krótko przed śmiercią namalował Gotlieb drugi autoportret, teraz już pozbawiony wszelkiej butaforji kostjumowej, bo w postaci Ahaswera, żyda-tułacza, błądzącego wśród obcych i daremnie tęskniącego za ojczyzna, dziadom nawet nieznaną.

Wachtel poszedł drogą zgoła odmienną. Znalazł siebie w porę i to go uratowało. Prawda, Wilhelm Wachtel, będc utalentowanym i niemniej wykształconym malarzem, w czasach, gdy walczono o formę i styl nigdy nie był bohaterem formy jako takiej. Nigdy forma jego obrazów nie była mu celem, jeno drogą do celu, jakim była **treść.** A treścią było życie, marzenia, tęsknoty, wiara, nadzieja i rozpacz żydowskiego zaułku. Dla tej treści nie poświęcał on zawsze wykwintnej formy, ale nie przeceniał też jej wartości. Wystarczy popatrzeć na tych sto obrazów Wachtla, by się przekonać ilu językami on przemawiał, jak różnym technikom malarskim hołdował, jak nawet przerzucał się z pracowni jednego kolegi na wystawę drugiego, byle tylko nie tracić czasu i energji na tworzenie faktury oryginalnej. To pozbawiłoby go może tej wyjątkowej lotności pendzla z jaką od początku, aż prawie że do prac ostatnich lat traktuje **literackie** tematy swoich obrazów.

Pomijając ostatnie prace Wachtla, tchnące raczej propagandą palestyńską, retrospektywna wystawa Wachtla robi wrażenie jednej z przedwojennych, zbiorowych wystaw w salonach „Secesji“ wiedeńskiej. Tak bardzo niejednolitą i nieorganiczną jest strona formalna jego dorobku malarskiego.

Kilkanaście rysunków p. **Zillego,** obracających się przeważnie dokoła „aktów“... stojacych, siedzących, leżących itp. nie daje należytego pojęcia o tem, gdzie zaczyna się naśladownictwo wzorów z „Junge Kunst“, a kończy poważny stosunek do sztuki.

M. Eljaszewski.

—oxo—

Nowe morderstwa polityczne w Bułgarji.

Wybuchło powstanie chłopskie. Król zamierzał uciec za granicę.

Sofia, 25 kwietnia. Przywódca partii chłopskiej, Pratkin, który za czasów Stambulijskiego był szefem policji w Sofji oraz b. minister wojny w gabinecie Stambulijskiego, Murawiew, zostali zamordowani. Swego czasu zarzucono Pratkinowi, że jako szef policji w Sofji z polecenia Stambulijskiego urządził zamach dynamitowy w teatrze Odeon w Sofji. (PAT.)

Warszawa, 23 kwietnia. Na temat wydarzeń w Bułgarji krąży mnóstwo pogłosek, które usiłują przedstawić obecne przesilenie w tendencyjnem oświetleniu. Jedną z tych pogłosek podajemy jakoby w Bułgarji wybuchła rewolucja, zaś Jugosławja zbiera siły nad granicą bułgarską aby zająć Bułgarję w razie udania się rewolucji. Również spodziewać się należy zbrojnej interwencji Rosji, która zgromadziła w Odessie znaczne siły wojskowe.

Według wiadomości z Paryża, powstanie w Bułgarji rzeczywiście istnieje. Król Borys czynił istotnie przygotowania do ucieczki. Powstanie ma więcej charakter chłopski niż komunistyczne. (AW.)

CZICZERIN WYPIERA SIĘ ZAMACHU.

Moskwa, 23 kwietnia. „Unit. Press" donosi: W rozmowie z korespondentem zaprzeczył Cziczerin zarzutowi, jakoby istniał związek z zamachem w Sofji a rządem sowjeckim. Rząd rosyjski stoi zupełnie zdala od tego zamachu. (PAT.)

WALKI WE WSCHODNIEJ BUŁGARJI.

Budapeszt, 25 kwietnia. Ze źródeł jugosłowiańskich donoszą o bitwach toczących się we wschodniej Bułgarji między regularną armją a partyzantami. Wojska rządowe używają artylerji. (ATE.).

UWIĘZIENIE 38 STUDENTÓW BUŁGARSKICH W BERLINIE,

podejrzanych o udział w zamachu sofijskim.

Policja berlińska zamknęła berliński klub bułgarski i uwięziła 38 studentów w Charlottenburgu, gdzie odbywali właśnie posiedzenie. Na czele klubu stoją student Czernow i dr. Luitjew. W r. z. zdał Luitjew egzamin doktorski i chciał w jesieni r. z. wracać do Bułgarji, pozostał jednak w Berlinie skutkiem ostrzeżeń. Klub miał tendencje komunistyczne i pozostawał w stosunkach z niemiecką partją komunistyczną. Jak z Berlina donoszą, uwięzionych podejrzywają o to, że brali pośrednio udział w wypadkach w Sofji. Śledztwo prowadzą w ścisłej tajemnicy. Niektórzy członkowie klubu nie mieli paszportów, a inni zaopatrzeni byli w fałszywe paszporty przez bułgarską partję komunistyczną.

W ostatniem posiedzeniu klubu bułgarskiego brało też udział 3 Chińczyków, których także uwięziono — następnie jednak na interwencję poselstwa chińskiego wypuszczono ich na wolność. Studenci bułgarscy, po uwięzieniu ich, rozpoczęli strajk głodowy — po kilku jednak godzinach przerwali głodówkę. W sprawie tej toczą się rokowania między niemieckiem ministerstwem spraw zagran. a poselstwem bułgarskiem w Berlinie.

—oxo—

Jugosławja grozi zerwaniem stosunków.

Praga, 23 kwietnia. Cz. B. P. donosi z Białogrodu: Wczoraj wieczorem odbyła się Rada min., na której omawiano zajścia w Bułgarji. Jak słychać, z powodu podejrzeń rzuconych przez bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych Russowa w Sobranju przeciw poselstwu jugosłowiańskiemu w Sofji, rząd jugosłowiański zażądał wyjaśnień a w razie gdyby one były niezadowalające, zerwie stosunki dyplomatyczne z Bułgarją. (PAT.)

Sowiecka fala szpiegowska.

Pupile poselstwa sowieckiego w Warszawie oskarżeni o szpiegostwo.

Warszawa, 23 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Na dziś w sądzie okręgowym wyznaczony został proces przeciw szpiegom, pozostającym pod kierunkiem poselstwa sowieckiego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 osobników. Właściwi sprawcy, którzy byli członkami poselstwa, wyjechali do Rosji, jako eksterytorjalni. Rozprawa wyświetli wiele senzacyjnych momentów i machinacyj poselstwa sow. w Warszawie.

—oxo—

Oblężenie bandyty w kryjówce.

Formalna bitwa. Policja podpaliła dom. Bandyta zastrzelony.

Warszawa, 23 kwietnia. (Tle. wł.) (G.) Z Żyrardowa donoszą: Poszukiwania za bandytą Popielarzem, z którego ręki padł posterunkowy Bednarek, uwieńczone zostały powodzeniem.

Dziś w nocy policja odnalazła jego kryjówkę we wsi Teklin pod Żyrardowem. Bandyta ukrył się w domu i począł strzelać. Policja przystąpiła do regularnego oblężenia, które trwało od godz. 10 do 16-tej. Bandyta oddał 50 strzałów, policja około 300. Na rozkaz starosty Wężyka podpalono kryjówkę bandyty. Uciekającego Popielarza powaliły salwy policyjne trupem.

Obieg pieniężny zwiększa się.

W dniu 1 stycznia 1925 r. obieg pieniężny składał się z obiegu 673,980.427 zł., co stanowiło 24 zł. na głowę ludności, w czem bilety zdawkowe, bilon niklowy i bronzowy oraz monety srebrne stanowiły 4,39 zł. na głowę ludności.

Stosunek pokrycia kruszcowego od obiegu banknotów wyrażał się w cyfrze 64.89 procent.

W dniu 10 kwietnia r. b. obieg pieniężny przedstawiał wartość 744,205.748 zł., co stanowiło przeszło 26,5 zł. na głowę ludności, w czem bilety zdawkowe, bilon niklowy i bronzowy oraz monety srebrne, stanowią 6,52 zł. na głowę ludności.

Stosunek pokrycia kruszcowego banknotów Banku Polskiego został utrzymany i wynosił w dniu 10 kwietnia 64,26 procent.

Obieg biletów zdawkowych bilonu niklowego i bronzowego oraz monet srebrnych nie dosięga jeszcze ustawowej wysokości, zgodnie bowiem z rozporządzeniem o ustroju pieniężnym w Polsce ministerstwo skarbu uprawnione jest do wypuszczenia biletów zdawkowych i bilonu do wysokości 12 złotych na głowę ludności.

Prześladowanie Polaków w Rosji.

Z Rygi donoszą 21 b. m. do pism warszawskich, że w dniu 17 b. m., ks. Dmowski został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Ryskie „Wieczernieje Wremja" donoszą sensacyjne wiadomości o nowej fali prześladowczej Polaków w Rosji.

Agenci G. P. U. aresztują Polaków na ulicach bez żadnego powodu.

Polakom, osadzonym w więzieniach, nie pokazuje się nawet oskarżenia. „Wieczernieje Wremia" podają dalej, że znaczną liczbę Polaków osadzonych dawniej w więzieniach sowjeckich pod zarzutem uprawiania szpiegostwa, rozstrzelano.

W Petersburgu pełno jest agitatorów, wygłaszających mowy podburzające przeciwko Polsce.

Rozmawianie po polsku na ulicach Moskwy i Petersburga jest rzeczą bardzo ryzykowną.

Zdaniem „Wieczernieje Wremja" wrogi nastrój przeciwko Polsce jest sztucznie podsycany przez rząd sowjetów.

—oxo—

Kurs ogrodnictwa we Lwowie a praktyczne potrzeby.

KILKA UWAG KRYTYCZNYCH.

We Lwowie zorganizowano na okres paru miesięcy bardzo pożyteczny kurs ogrodnictwa dla teoretycznego wykształcenia kandydatów. Kurs ten powstał z zapoczątkowania inspektora ogrodnictwa przy Towarzystwie gospodarskiem (Kopernika 20) p. S. Makowieckiego i trwał od 4 listopada 1924 r. do 1 marca 1925 r. Opłata wynosiła 40 zł. za cały kurs, a ogłoszenia, zachęcające do zapisywania się, stawiały kandydatom piękne horoskopy na przyszłość. Prelegenci dawali wszelką rękojmię, że poziom teoretycznych wykładów stanie na wysokości nowoczesnej nauki. Wykładali pp.: Brzeziński — sadownictwo i owocoznawstwo, Ciesielski — botanikę, Grochowski — warzywnictwo i historję ogrodnictwa, Lityński — gleboznawstwo, Weber — pszczelnictwo i przetwory owocowe, Wróblewski — szkółkarstwo, i inni.

Słuchaczów było około 50, w tem większa część pań i panien. Wykształcenie znacznej większości słuchaczy nie wykraczało poza szkołę powszechną lub wydziałową.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby inicjatorzy zdawali sobie sprawę z celów takiego kursu i z materjału ludzkiego, z jakim mają do czynienia. Przynajmniej 90 procent zapisanych na kurs miało zamiar — zawierzywszy reklamowemu ogłoszeniu — zostać po ukończeniu nauki choć teoretycznym ogrodnikiem, a po odbyciu praktyki zdobyć kawałek chleba. Tymczasem nie osiągnęli tego, bo ze zdających tylko jedna trzecia odpowiedziała wymaganiom egzaminatorów, inni odeszli z kwitkiem. Wina leży prawie zupełnie po stronie kierownictwa kursu i uczących. Gdzie uczniowie mają zaledwie szkołę powszechną i chcą być ludźmi fizycznie pracującymi — tam urządzać **wykłady** w rodzaju uniwersyteckich jest grubym błędem. Takie kursy powinny być **szkołą**, gdzie się **uczy**, a nie wykłada. Jak w szkole powszechnej czy średniej nauka powinna polegać na ciągłem przepytywaniu uczniów i utrwalaniu ich wiadomości. A tu pisano te wykłady (piszący widział straszne błędy ortograficzne i często zupełny brak zrozumienia myśli wykładającego) i — o ironjo! — do egzaminu niektórym profesorom wystarczyły notatki, nie pytano ustnie. Niektórzy profesorowie wykładali ciężko i niezrozumiale. Np. gleboznawstwo p. L. stało na uniwersyteckim poziomie, a słuchacze ze zdziwienia otwierali usta, widząc szeregi nieznanych i niezrozumiałych znaków chemicznych. P. L. wykładał, jakby przed sobą miał maturzystów gimnazjalnych. Również botanika p. C. była za trudna i często tym słuchaczom w takim zakresie niepotrzebna.

Natomiast wykłady pp. Makowieckiego, Webera i i. uchodziły za jasne i przystępne. Metoda kursu chybiła więc celu i wywołała u wielu słuchaczy rozgoryczenie. Również i kursy praktyczne w Bieńkowej Wiśni, jak się dowiadujemy, mają liczne braki. Chłopcy od 16 — 20 lat pracują tam po 12 — 14 godzin (!) dziennie bezustanku na skwarze lub deszczu, najczęściej bez wynagrodzenia. To należałoby zmienić (ustawa o czasie pracy!).

Na kursach teoretycznych we Lwowie znakomite usługi oddaliby profesorowie gimnazjalni, bardzo dobrze dydaktycy. Wykształconych ogrodników mamy mało, więc myśl sama jest pożyteczna, tylko jej realizacja zawiodła. **Zen. Teo.**

Rozprawa o zajścia listopadowe.

Dnia 22 b. m. przesłuchano w sądzie wojskowym między innymi gen. Goreckiego, gen. Stillera, gen. Kosteckiego, gen. Ledochowskiego, gen. Latinika, podpułk. Gabrysia i Skorynę, majora Nowaka i kap. Remera. Zeznawali oni korzystnie dla oskarżonego gen. Czikla. Dalej przesłuchani zostali b. dyrektor policji Rękiewicz, dyrektor policji dr. Styczeń, starosta Stańkowski, komisarze policji Kłapiec i Leszko, major Giza, komendant pułku Podhalańskiego, pułk. Rozwadowski, major Jędrychowski, poseł Lizak i pułk. Frendl. Rozprawa zakończy się za dni kilka.

—oxo—

Druga katastrofa kolejowa pod Rogowem.

16 OSÓB RANNYCH.

Druga z rzędu katastrofa kolejowa pod Rogowem następuje w bardzo krótkim odstępie. Albo jest to fatalny zbieg okoliczności, albo w Rogowie czynią jeszcze straszne „doświadczenia" maniacy czy zbrodniarze.

Niedawno ciężka katastrofa spotkała pociąg kurjerski, idący z Krakowa do Warszawy. Dziś w nocy katastrofa spotkała również pociąg kurjerski, lecz idący z Warszawy do Krakowa. Poprzednia wydarzyła się na zwrotnicy wjazdowej od strony Koluszek, dzisiejsza zaszła na zwrotnicy przeciwnej.

Charakter katastrofy obfituje w zagadki. Wykolejenie nastąpiło w odległości 300 mtr. od wjazdowej zwrotnicy w Rogowie. Pociąg, który w Rogowie nie zatrzymuje się, był w pełnym biegu. Nagle maszynista pociągu poczuł jak gdyby oderwanie się części pociągu. Zatrzymał więc lokomotywę i okazało się, że w istocie część pociągu była oderwana. Na szynach pozostał parowóz, idący za nim wagon bagażowy i wagon pocztowy, wyskoczyły natomiast z szyn dwa wagony III klasy, wagon kombinowany I i II klasy i jeszcze dalsze dwa wagony, czyli razem 5 wagonów. Jeden z tych wykolejonych wozów wyskoczył z szyn tak fatalnie, że stanął w poprzek i sprawił, że wzniosły się znacznie nad poziom inne wagony, idące za nim.

Całe szczęście, że część ta, po wykolejeniu się, oderwała się od części, prowadzonej przez parowóz. Przez to nastąpiło automatyczne zahamowanie wszystkich wagonów, zostały bowiem przerwane przewodniki hamulców automatycznych. Gdyby nie ta szczęśliwa okoliczność, rozmiary katastrofy byłyby przerażające.

W pociągu powstał popłoch. Rzucono się do okien i drzwi, uciekając w przerażeniu z wagonów.

Zgłosiło się do zawiadowcy stacji z prośbą o zawezwanie pomocy lekarskiej ogółem 16 osób. Wezwany z Koluszek lekarz dr. Szymonowski opatrzył wszystkie te osoby, stwierdzając naogół tylko lekkie kontuzje. Najgroźniej rannym jest inżynier Dabrowski z Chrzanowa. Ma on złamaną rękę.

Badanie przyczyn, które spowodowały dość zagadkową katastrofę, nie ustaliło, jak dotąd, co mogło być jej powodem.

W każdym razie wiele podejrzeń budzi okoliczność, że na miejscu wypadku znaleziono śruby porozkręcanych szyn. Zachodziłoby więc przypuszczenie, że ktoś szyny porozkręcał i że to spowodowało katastrofę. Fachowcy stwierdzają jednak, że gdyby tak w istocie było, to musiałby wykoleić się przedewszystkiem parowóz, idący przodem. Tymczasem wykoleiły się wagony, idące za lokomotywą, ona zaś sama została na szynach.

Inni fachowcy twierdzą, iż przyczyną katastrofy były nadgniłe (!!) progi kolejowe. — Czekamy na wyniki badań komisyjnych.

Warszawa, 23 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Do Rogowa wyjechał prokurator. Należałoby z tego wnioskować, że prowadzone jest tam śledztwo w kierunku ewentualnego sabotażu i zamachu. Bo cóż, niewiadomo, w czem „polityka" siedzi, czy w progach nadgniłych, czy też w śrubach zardzewiałych?

Linja powietrzna Warszawa-Wiedeń.

Na prawdziwie europejską skalę pomyślana akcja Tow. lotniczego „Aerolloyd", szybkiemi posunięciami przeobraża się w czyn. Oto już w dn. najbliższych, bo 27 bm. nastąpi otwarcie nowej linji powietrznej z Warszawy do Wiednia. Nasze sfery handlowe powitają niewątpliwie ten fakt z żywem zadowoleniem i uznaniem.

Odlot z Warszawy następuje o godz. 8.45, przylot do Krakowa 11.15 — tu krótki postój i odlot o godz. 12.30, przylot do Wiednia 15.30.

Na linji Warszawa—Gdańsk. Odlot z Warszawy o 8.30, przylot do Gdańska o 11.30, odlot z Gdańska o 14, przylot do stolicy o godz. 17.

Na linji Lwów—Warszawa kursuje chwilowo jeden samolot. Odlot ze Lwowa o godz. 9, przylot do Warszawy o 11.30. Z Warszawy do Lwowa w tych samych godzinach. Odjazd z pod hotelu George'a o godz. 7. — Wszelkich wyjaśnień udziela biuro Aerolloydu w hotelu George'a.

OTWARCIE FRANC.-POLSKIEGO KONGRESU MEDYCZNEGO.

Paryż, 23 kwietnia. W pierwszych dwóch dniach francusko-polskiego kongresu medycznego, odbył się szereg manifestacji przyjaźni francusko-polskiej. Przyjęcie, zorganizowane w ratuszu przez władze miasta Paryża, które zgromadziły około 4.000 osób, reprezentujących przeszło 40 narodów, zamieniło się we wspaniałą manifestację, poświęconą niemal wyłącznie Polsce. Prezydent Rady miejskiej, Maurycy Quentin i prefekt departamentu Sekwany, Naudin, wygłosili piękne przemówienia. Odpowiedział im prof. dr. Stefan Dąbrowski z Poznania stwierdzając, iż lekarze polscy przybyli do Paryża, aby współdziałać w dziele pokoju i aby służyć Francji i Polsce współpracą po wojnie.

„Ilustracji"

nr. 17 zamieszcza między innemi fotografje następujące: Gwiazda filmowa Betty Compson w stroju lekkiej atletki. Parafowanie traktatu handlowego Polski z Czechosłowacją. Dr. E. Benesz. Feldmarszałek Hindenburg. Pożegnanie dowódcy korpusu poznańskiego gen. Raszewskiego. Warszawska drużyna Polonja. Kajetan Morawski minister rezydent przy Lidze Narodów w Genewie. Stankiewicz, b. mistrz Polski, zdobył pierwsze miejsce w 4 biegach w Oranje. Na zgliszczach miasta Ryków. Pierwsze toki na Wołyniu. Wszystko na kołach. Promenade des Anglais w Nicei. Taniec i jego entuzjaści. „Perły Kleopatry", operetka Straussa w warsz. teatrze Nowości. P. Wanda Wermińska. Aleksander Tansman. Krwawe manifestacje przeciw żydom, urządzone podczas pobytu Balfoura w Jerozolimie i Damaszku. Straż ogniowa w Nowym Jorku.

W tekście: Pierwsze toki na Wołyniu. — Wszystko na kołach. Sezon wiosenny w Nicei. Taniec i jego entuzjaści. „Perła Kleopatry". Koniec powieści p. t. „Żywa szpilka". Rozrywki umysłowe. Aleksander Tansman w Paryżu.

Prenumeratorzy „Ilustracji" otrzymują jedną książkę tygodniowo, a 4 książki miesięcznie za dopłatą 2.40 zł. miesięcznie, łącznie z przesyłką pocztową.

Skład główny „Ilustracji" na **Małopolskę** i sprzedaż pojedynczych numerów „Ilustracji" w administracji „Kurjera Lwowskiego" we Lwowie, Chorążczyzna 26.

Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą do domu lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwartalnie 14 zł.

Programy stacji radjofonicznych.

Piątek 24. kwietnia 1925.

Warszawa. Dług. fali 385.0, 5 K. W. Od godz. 18—19. Muzyka, komunikaty.

Wiedeń. Dł. fali 530. Moc. 1.5 KW. Godz. 10.10 do 17.50. Koncert popołudniowy. Godz. 18. Bajki dla dzieci. Godz. 19.45—20.15. Lekcja angielskiego. Godz. 20.30. Der Meneidbauer, sztuka ludowa L. Anzengrubera.

Zurich. Dł. fali 515. Mon. 0.5 KW. Godz. 20.15. Ochrona zdrowia, odczyt dr. Heberlinga. Godz. 21. Zygfryd. R. Wagnera.

Wrocław. Dł. fali 418. Moc. 1.5 KW. Godz. 11.05—11.55. Program robotników. Godz. 17—18. Muzyka rozrywkowa. Godz. 18.05. Praktyczne wskazówki dla pani domu. Godz. 19—19.30. Odczyt o „Nizinach", dramat muzyczny d' Alberta. Godz. 20.30. Wieczór rozmaitości.

Katar i jego zwalczanie.

Katar to choroba błon śluzowych. W nosie i gardzieli błony śluzowe są zaczerwienione i obrzmiałe. Silne przekrwienie zwiększa wydzielinę, która w normalnych warunkach jest mała. W innych wypadkach brak tej wzmożonej wydzieliny, wzamian zaś schorzała błona śluzowa powoduje nieustanne uczucie drapania, skrobania i wogóle dokuczliwego bolu, wysechania w gardzieli.

Kataralna wydzielina stopniowo przybiera charakter ropny. W miarę zwiększonego obrzmienia błony śluzowej założone (zatkane) są drogi do i przez nos. Głos przybiera zabarwienie „nosowe", a powietrze nie może się dostać w odpowiedniej ilości przez nos do organów oddechowych. Chory oddycha przez otwarte usta, przyczem błony śluzowe w gardzieli jeszcze bardziej wysechają. Uczucie ospałości, ociężałego bolu głowy utrudnia myślenie i znacznie zmniejsza zdolność do pracy. Nierzadko gorączka się przyłącza, co zwiększa uczucie bezsilności.

Przyczyna choroby dotąd nie jest dokładnie zbadana. Na błonie śluzowej znajduje się mnóstwo drobnoustrojów różnego gatunku. W normalnych warunkach nie powodują one żadnych zmian chorobowych, ponieważ zdrowa błona śluzowa uniemożliwia ich wejście do organizmu. Gdy zaś z jakiego powodu zmniejszy sie odporność błony śluzowej, to drobnoustroje wchodzą do organizmu i wywołują objawy choroby, znane pod nazwą kataru. Niezawodnie dużą rolę odgrywa tu przeziębienie, mianowicie jako przeniesienie uszkodzenia przy ogólnem oziębieniu całego ciała wzgl. jego części. Ktoś ma podarte obuwie i wyszedł podczas deszczu lub śniegu na ulicę; następstwem tego przemoczenia nóg jest przeziębienie nóg, lecz, wskutek przeniesienia tego uszkodzenia, kataralne zapalenie nosa czyli katar.

Prawdopodobieństwo zachorowania zwiększa się, gdy na skłonną już do choroby błonę śluzową dostaną się drobnoustroje kataralne, gdy np. niesumienne, katarem obarczone indywiduum zakaszle lub kichnie drugiemu wprost w twarz. Nie przeczuwając nic złego, siedzimy sobie w tramwaju lub na kolei, gdy nagle sąsiad kichnie z całej siły i wyładuje całą kolonję drobnoustrojów kataralnych do środka wagonu, zarażając w ten sposób innych tą niemiłą chorobą. Z punktu hygjenicznego i moralnego takie zachowanie się zasługuje na naganę.

Gazy i inne chemiczne działania, dym i kurz drażnią błonę śluzową i ułatwiają powstanie kataru. Znane są katary przy zażywaniu jodu, wdechiwaniu chloru itp. Zmysł powonienia w takich razach jest znacznie upośledzony. Choroby infekcyjne często rozpoczynają się katarem; zwłaszcza znane są pod tym względem kur i grypa. Chroniczne zmiany w nosie, obrzmienia i zgrubienia, zapalenia migdałek gardzieli przyczyniaja się zwykle do nawrotów.

W niekorzystnych dla zdrowia warunkach uszkodzenie błony śluzowej rozszerza i przenosi się na krtań, oskrzela i płuca. Komplikacja taka jest dość częsta, lecz ma zwykle lekki przebieg. Współudział błony gardzielowej ułatwia schorzenie migdałek (angina).

Katar taki może jednak pod innym względem być niebezpieczny, mianowicie, jeśli przerzuci się na sąsiadujące z nosem jamę czołową, klinową, sitową lub szczęki górnej. Jamy te wypełnione są powietrzem, pokryte są błoną śluzową i są w bezpośredniej łączności z nosem zapomocą specjalnych przewodów (dróg). Katar nosowy może więc temi drogami przenieść się na te z nosem sąsiadujące, poboczne jamy i spowodować zapalenie kataralne tych jam. W wielu wypadkach komplikacja taka sama ustępuje, w innych zaś przemienia się na zapalenie ropne, które poważne może mieć skutki; nieraz bowiem dopiero zabieg operacyjny doprowadza do wyleczenia. Niepokaźny więc, zwykły katar może poważny mieć przebieg, jeśli się go przez lekceważenie zaniedbuje.

Skłonność do kataru jest znana, choć i tu przez odpowiednie ubranie i unikanie przemoczenia nóg można taką skłonność do pewnego stopnia zmniejszyć. Ubierać się należy nie wedle kalendarza (wiosna, lato), lecz wedle chwilowego stanu pogody (deszcz, chłód). Zbytnie ogrzewanie, wczesne opalenie mieszkania skłaniają do kataru, gdy tymczasem sypianie przy otwartem oknie (najlepiej otworzyć okno sąsiedniego pokoju i dobrze się przykryć) hartują człowieka. Wpływy chemiczne i mechaniczne, gazy i kurz są nader szkodliwe, a chroniczne choroby nosa, gardzieli i tzw. trzecie migdałki należy leczyć.

Często daje się taki katar w zarodku stłumić; ciepłota od zewnątrz i wewnątrz, gorąca kąpiel w domu, nie zaś w łaźni, gdyż powrót do domu połączony jest z niebezpieczeństwem nowego przeziębienia, kilka filiżanek gorącej herbaty (kwiat lipowy) z winem czerwonem lub aspiryna, aby wywołać poty, wystarczy, aby się pozbyć kataru. Menthol, kokaina lub adrenalina przynoszą ulgę miejscową. Zmiana miejsca pobytu z miasta na okolicę górską, lesistą lub morską, często wyleczy z kataru, jakby różdżką czarodziejską.

Dr. G.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Jerzego męcz.; gr. kat. Antypy. Jutro rz. kat. Marka ew.; gr. kat. Wasyłyja. — Wschód słońca 4·44, zachód 6·36.

Teatr Wielki.

Piątek „Tosca". Występ Skupiewskiego.
Sobota o 3 pop. „Jaś i Małgosia" — wieczór „Maskarada na poddaszu".
Niedziela o 3 pop. „Lizetta" — wieczór „Maskarada na poddaszu".
Poniedziałek „Królowa Saby".

Teatr Mały.

Piątek „Swit dzień i noc". 50 prc. zniżki.
Sobota i niedziela „Wielka księżna i chłopiec hotel."
Poniedziałek „Spadkobierca". 50 prc. zniżki.

Teatr Nowości.

Piątek „Clo-clo".
Sobota „Hrabina Marica".
Niedziela „Clo-clo".
Poniedziałek „Agri". 50 prc. zniżki.

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIEŃKA": „Mister Radjo"
„APOLLO": „Królowa niewolników".
„CHIMERA": „Dziewczyna w bieli".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „Europa mówi o tem. Trzecia i ostatnia serja „Podróż w 18 dniach naokoło świata" pt. „Na płonącym wulkanie".
„SZTUKA": „Zbrodniczy klub".

Ze Lwowa.

MIĘDZYPAŃSTWOWA KONFERENCJA KOLEJOWA WE LWOWIE.

Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady zjazdu delegatów kolejnictwa węgierskiego, czechosłowackiego i austrjackiego w celu ułożenia z przedstawicielami naszej dyrekcji kolei warunków przejazdu obywateli państwa polskiego przez terytorja sąsiednie i naodwrót, oraz ustalenia taryfy kolejowej. Konferencja odbywa się w gmachu Dyrekcji kolei i potrwa parę dni.

POWRÓT WYCIECZKI Z RZYMU.

Dziś wieczorem wraca do Lwowa po 3 tygodniach wycieczka uczenic zakładu wychowawczego im. Strzałkowskiej. Brało w niej udział 50 uczenic i 15 osób z grona nauczycielskiego i rodzicielskiego. Kierownikiem wycieczki był prof. Medyński, który wywiązał się ze swego zadania bardzo sprawnie. Wycieczka zwiedziła Wiedeń, Tryest, Wenecję, Florencję, Rzym, Neapol, Dubrownik, Belgrad i Budapeszt. Wszędzie przyjmowano wycieczkę polską bardzo serdecznie. Imponował wszytskim wzorowy porządek i należyte przygotowanie. Wszystko szło jak z płatka. Najlepiej zabawiała scię wycieczka w Rzymie, gdzie była na osobnem posłuchaniu u papieża. Koszt całej wycieczki był minimalny, gdyż wynosił za wszystko około 400 zł. Dziatwą opiekował się bardzo serdecznie prof. Medyński i kilka nauczycielek i nauczycieli.

— **W Związku Legjonistów Pol. Okręg Lwów** zorganizowana została sekcja wsparć pogrzebowych i doraźnych zapomóg dla członków Związku. Regulamin Sekcji opracowany. Działalność swoją sekcja rozpocznie w miesiącu maju br.

— **Konsulat duński we Lwowie** (na województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie) urzęduje przy ul. Nowy Świat l. 14, w godzinach od 10—12 przedpoł. — Inż. K. O. Jurasz, konsul.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł po dłuższej chorobie, w 63 r. życia, kupiec Zygmunt Wolisch, radny miasta i członek Izby handlowej i przemysłowej.

POBÓR ROCZNIKA 1904

rozpocznie się we Lwowie 4 maja i potrwa 24 dni. Termin poboru dodatkowego dla tych, którzy z powodów usprawiedliwionych nie stawią się do tego poboru, zostanie oznaczony po przeprowadzonym poborze. Uprawnieni do ulg lub odroczeń wnieść mają podania do magistratu do 4 maja, a ci — którzyby tego nie uczynili, mają przedłożyć podanie w P. K. U. w dniu przeglądu.

Przegląd rocznika 1904 odbywać się będzie we Lwowie przez cały czas przed jedną komisją w koszarach P. K. U. przy ul. Kurkowej l. 12.

— **Na inspekcję województw** lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wyjechał z Warszawy główny komendant policji państwowej p. Borzęcki.

— **Godziny urzędowe w wojsku.** Rozkaz dzienny min. spraw wojsk. podaje do wiadomości godziny urzędowe, które będą obowiązywać od 1-go maja do 30 września, mianowicie od 9 rano do 2 popołudniu.

— **Państwowa Komisja egzaminacyjna** we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie wiosennym w dniach 22 i 23 maja, poczem rozpoczną się egzamina ustne. Zgłoszenia pisemne z dokładnym wymienieniem przedmiotów egzaminu należy nadsyłać do 15 maja b. r. pod adresem Komisji (gmach posejmowy).

— **Z Izby sądowej.** Dnia 22 b. m. odbyła się przed tutejszym sądem (sekcja III), przed sędzią p. Jasińskim, rozprawa o stręczenie do nierządu przeciw Wiktorji Stachurskiej, 52-letniej wdowie po urzędniku i jej 29-letniemu synowi Edwardowi. W tych dniach wykryła policja tutejsza przedsiębiorstwo pani Stachurskiej, która prowadziła w domu przy ul. L. Sapiehy tajny dom nierządu, urządzony podobno z komfortem. Podsądni, przebywający od kilku dni w więzieniu śledczem, nie przyznawali się do winy, twierdząc, że zbierali się u nich tylko znajomi na pogawędkę. Celem przesłuchania świadków rozprawa odroczoną została do soboty, 25 b. m., na 11 g. przed poł.

— **O cześć nauczycielstwa.** W notatkach, pomieszczonych w prasie codziennej, dotyczących afery przy ul. L. Sapiehy 57, podano, jakoby u Stachowskiej miały bywać obok kobiet z innych sfer — także nauczycielki. Zaniepokojony tą wiadomością, udałem się do odnośnego biura Dyrekcji Policji, które upoważniło mnie do ogłoszenia, iż dochodzenia policyjne nie wykazały wogóle udziału nauczycielek. **F. Szczurkiewicz.**

ZNIESIENIE WYROKU W SPRAWIE P. ALEKSANDRA LEWICKIEGO.

Tutejszy kupiec p. Aleksander Lewicki skazany został przed kilku miesiącami przez lwowski sąd karny za zbrodnię krzywoprzysięstwa na 3 miesiące więzienia. Chodziło o 200 dukatów, pobranych od Banku Hipotecznego tytułem porękawicznego przy sprzedaży własnej kamienicy. P. Lewicki zeznał w sądzie pod przysięgą, że kwoty tej nie otrzymał. Od wyroku sądu lwowskiego odwołał się p. Lewicki. Sąd najwyższy zniósł wyrok i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy, która odbędzie się przed tutejszym sądem okręgowym.

NAGŁY ZGON.

W domu przy ul. Gródeckiej l. 127, zmarł wczoraj nagle Michał Gafner ślusarz kolejowy. Z powodu tego, iż wezwany na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Doliński nie mógł zbadać przyczyny śmierci, zwłoki denata odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

POŻARY.

Z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł onegdaj pożar w lesie należącym do Alfreda hr. Potockiego w rewirze Podziemne, powiat Lwów. Ogień powstał w oddziele 32, i zniszczył około 70 morgów młodego drzewostanu. Szybko rozprzestrzeniający się ogień, spostrzegł pierwszy dozorca lasu Roman Szoboda, któremu też przy pomocy robotników udało się ogień po trzech godzinach pracy stłumić.

Żyjący od dłuższego czasu w niezgodzie z gospodarzem Jerzym Kałamuniarskim w Jaworowie Zacharjasz Czop, podpalił onegdaj jego stajnię. Pożar zniszczył również stodołę i szopę a następnie dom mieszkalny, przynosząc szkodę na sumę około 5000 zł. Czopa aresztowano.

Z KRONIKI WŁAMAŃ I KRADZIEŻY.

Nie próżnowali ub. nocy lwowscy włamywacze wzbogacając kronikę policyjną o dwa nowe włamania. I tak, dostali się oni, po wyjęciu okna od strony ogrodu, do magazynu Spółki Handlowej w domu przy ul. Marcina l. 65 mieszczącego się. Wynieśli oni stamtąd około 4 metry owsa. Zawiadomiony o tej kradzieży kom. III. P. P. rozpoczął dochodzenia. — Znaczną gotówkę, bo 1.000 zł. w banknotach po 100 zł. skradł ktoś wczoraj w porze południowej z torebki Kazimiery Poźniak zam. w Wojłkowicach pow. Dobromil, podczas nadawania pieniędzy na poczcie głównej.

UJĘCIE AWANTURNIKA.

Aresztowano wczoraj Władysława Dziugę, zam. przy ul. Szkarpowej l. 11 w chwili, gdy ten będąc w stanie nietrzeźwym usiłował przebić nożem pewnego Bogu ducha winnego osobnika. Interweniującego posterunkowego Dziuga uderzył w twarz i ugryzł silnie w rękę. Zamknięto go aż do wytrzeźwienia w areszcie policyjnych.

Różne wiadomości.

— **W jaki sposób p. Grabski zachęca do omijania zdrojowisk zagranicznych?** Ministerstwo spraw wewn. w okólniku do wojewodów wyjaśniło, że rodziny urzędników państwowych nie mają prawa do ulg w państwowych zdrojowiskach, jak w Krynicy i Ciechocinku.

— **Obchód Sienkiewiczowski w Ameryce.** Ku czci Henryka Sienkiewicza urządził Teatr Polski w Nowym Jorku, pozostający pod dyrekcją p. W. Ochrymowicza (lwowianina) i T. Wandycza w d. 5 kwietnia przedstawienie galowe w wielkim teatrze „Opera House-Manhattan", gdzie wykonano „Quo vadis?".

SKUTKI ZNIESIENIA OCHRONY LOKATORÓW NA WĘGRZECH.

Ustawa o ochronie lokatorów na Węgrzech przestaje obowiązywać. Skutkiem tego od 1 maja b. r. podług telegramów z Budapesztu, czynsz za mieszkanie wynosić będzie 6.247 razy tyle, co czynsz z r. 1914 a za sklepy 11.475 razy.

— **„Razzia" na obcokrajowców w Paryżu.** Policja paryska urządziła onegdaj wielką „razzję", przyczem przytrzymano 1428 obcokrajowców i zażądano od nich legitymacji. Z zatrzymanych 154 osób nie wykazało się legitymacjami, skutkiem czego zostało aresztowanych. Z tych 16 osób, nie posiadających żadnych papierów, odstawiono natychmiast do granicy.

KATASTROFA LOTNICZA.

Wczoraj spadł w Rzymie samolot z wysokości 50 m. z oficerem lotnikiem. Lotnik poniósł śmierć.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Święcone b. Legionistów.** W sobotę 18 bm. w lokalu przy ul. Zielonej 7 odbyło się tradycyjne Święcone Leg. Pol. we Lwowie, przy obecności ks. kapel. Bombasa, prezesa Związku Powstańców 1863 r. rektora Syroczyńskiego, delegatów Ochotn. Straży pożarnej, Obrońców Lwowa oraz Związku artystów scen polskich. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. kapelan Bombas, ob. Baczyński, Syroczyński Schmall. Stosowne deklamacje wygłosił art. teatr. M. Bojanowski. Przy licznym udziale członków, w miłym nastroju spędzono razem wieczór.

— **Pożegnalny występ Beliny - Skupiewskiego.** Znakomity artysta wystąpi na naszej scenie po raz ostatni dziś tj. w piątek w „Tosce".

— **Drugie przedstawienie „Maskarady na poddaszu".** Prześliczna sztuka Vojnovića powtórzona będzie w sobotę. Młodzież jugosłowiańska, studjująca we Lwowie wysłała w dniu premiery deputację do dyrekcji, która złożyła podziękowanie za wprowadzenie na scenę polską tego arcydzieła współczesnej dramatycznej literatury chorwackiej.

— **O realizowanie bloczków kwietniowych.** Dyrekcja teatrów miejskich raz jeszcze przypomina, że bloczki abonamentowe należy bezwarunkowo w tym miesiącu realizować, gdyż w maju nie będą absolutnie prolongowane.

— **Poranek kinematograficzny** odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11.30 w południe w kinie Marysieńka, na którym wyświetli się wspaniały dramat w 7 akt. wedle słynnej powieści Artura Schnitzlera, reżyserji M. Kertesza pt. „Romans księżniczki de Valois". W głównej roli Michał Varkonij. Ceny miejsc zniżone. Kasa czynna od 10.

— **Wieczór autorski Artura Lauterbacha.** — W sobotę, 25 b. m., o godz. 7.15, odbędzie się w sali Instytutu technologicznego, przy ul. Bourlarda 5, Wieczór autorski Artura Lauterbacha. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni „Oświata" przy ulicy Akademickiej 8; w dniu Wieczoru przy kasie.

— **Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego** odbędzie się 25 b. m., o g. 6.30, w sali I na Politechnice, z następującym porządkiem dziennym: Dr. Z. Fuchs: Efekt Magnusa jako podstawa teorji statku rotorowego Flettnera.

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Dużo światła potrzeba, ażeby rozproszyć mroki, panujące wszechwładnie w głowach ministerjalnych, poselskich i tym podobn. Owe niejasne rzeczy skupiają się chętnie i licznie w stolicy. Magistrat m. Warszawy postanowił rozszerzyć elektryczność i w tym celu zatwierdził projekty ułożenia kabli elektrycznych na ulicach Pięknej, Mokotowskiej, Wilczej, Kopernika i w Alejach Ujazdowskich. Nadto ułożone będą kable wysokiego napięcia na moście ks. Józefa Poniatowskiego. Oprócz tych robót wydział techniczny Magistratu zażądał od elektrowni oświetlenia poszerzonej części ulicy Wareckiej 3 lampami łukowemi o mocy 480 watów. Może to pomoże.

O mleku i walce z lichwą. Zdarzyło się, że gospodarz miał krowę. Krowa dawała 5 litrów mleka. Przemyślny gospodarz sprzedawał codziennie 8 litrów. To wolno. Właściciele krowiarń warszawskich robili co innego. Nie zamieniali 5 litrów na 8, ale sprzedawali 5 litrów po cenie 8-miu. Oddział walki z lichwą kom. rządu wglądnął w tę sprawę. Oprócz 76 uprzednio przesłanych sądowi oskarżeń właścicieli krowiarń warszawskich o pobieranie nadmiernych cen za mleko — skierował do tego sądu 36 analogicznych spraw świeżych. Niektóre dzienniki donoszą, że krowy i krowiarze warszawscy postanowili powrócić do metody owego gospodarza.

Pożar fabryki wybuchł 22 b. m., o g. 3 w nocy, w fabryce siatek pod firmą: Stanisław Ledochowski, przy ul. Przemysłowej w Warszawie. Ogień powstał na I piętrze, w budynku 2-piętrowym. Mieściła się tam fabryka aparatów projekcyjnych pod firmą „Spectrum“. Płomienie dostały się stamtąd na II piętro, gdzie mieściła się fabryka makaronów Jałowidzkiego. Najbardziej ucierpiała fabryka makaronów, która poniosła straty na 50 tysięcy złotych. Fabryka siatek ocalała. Przyczyną pożaru było niedbalstwo w suszarni fabryki makaronów.

Zjazd gazowników i wodociągowców polskich odbędzie się od 4 do 7 maja br. w Warszawie. Uczestnicy zjazdu przy przejazdach kolejowych korzystać będą z 66% zniżki dla siebie i swych rodzin otrzymają bilety do teatrów po cenach zniżonych. Odbędzie się też po zjeździe szereg wycieczek naukowych.

165,912.333 pasażerów przewiozły tramwaje warszawskie w r. 1924.

KRAKÓW.

Kanalizacja miasta. Z wiosną b. r. przystępuje magistrat krakowski do budowy szeregu nowych kanałów w obrębie m. Krakowa. Skanalizowane będą ulice w dzielnicach: XXII. (Podgórze), XI. (Dębniki), XIV. (Czarna wieś), XVI. (Łobzów), XVII. (Krowodrza) oraz odnowione będą większe obszary gruntów w Dębnikach. Również przed szeregu ulic na Nowej wsi przystąpi budownictwo miejskie do wykończenia reszty kanałów. Kwota preliminowana na ten cel w budżecie gminnym wynosi 945.000 zł. Wreszcie wybudowany będzie wielki kolektor przez ul. Płaszowską i Dąbrowską, łączący kanały dzielnic Podgórze i Płaszów. Na ten cel przeznaczono 1 miljon zł. Jeżeli kanalizacja Krakowa będzie postępowała w tem tempie, w jakim kanalizowano, kanalizują i będą kanalizować Lwów — żal nam Krakowa.

Zgubiona, niewiadomo na jak długo, służąca pani Wojtas, zamieszkała przy ul. Szlak (złośliwie nazwano tę ulicę), jest brunetką, średniego wzrostu. Ubrana była w płaszcz popielaty, czarny kapelusz z różowem piórem, pończochy popielate, żółte bucki. Ta istota tak egzotycznie ubrana, nosi poetyczne imię, Heleny. Pisze się Wójcik.

Szkoła centralna służby intendantury otwartą zostanie we wrześniu b. r. w Łobzowie pod Krakowem. Zadaniem jej będzie przeszkolenie oficerów i podoficerów w służbie administracyjnej intendantury. Komendantem nowej szkoły został zamianowany pułkownik T. Dębski.

Teary na piątek: Słowackiego — zamknięty; Bagatela — Gitara i jazzband; Nowości — Clo-clo.

ŁÓDŹ.

Dodatni objaw. W okresie poświątecznym na rynkach łódzkich dała się odczuć zniżka cen nabiału, mięsa i materjałów przemysłu skórzanego. Należy przypuszczać (pisze „Kurjer Łódzki“), iż zniżka będzie w dalszym ciągu postępowała naprzód, tak, że interwencja urzędu walki z lichwą będzie zbyteczna.

Przed świętem 3-go Maja. W sobotę odbędzie się posiedzenie wojewódzkiego komitetu święta 3go Maja. Święto zorganizowane zostanie przez wszystkie władze i urzędy w porozumieniu z województwem.

Park Tadeusza Kościuszki powstaje w Łodzi na Polesiu Konstantynowskim. W parku tym ustawiony zostanie pomnik z czerwonego piaskowca krajowego, zakupiony przez magistrat łódzki u artysty rzeźbiarza Czaplickiego za 2500 zł.

Teatry. Miejski — Dyluk; Popularny — Stary piechur i syn jego huzar.

POZNAŃ.

Przyjaciele świń cudzych. W ciągu paru ostatnich nocy, wykazała b. ożywioną działalność na terenie Rataj, niewykryta dotąd, szajka złodziejska. Starali się jej członkowie przedewszystkiem dostać do chlewika (co za brak dobrego tonu), należącego do robotnika W. Czaka. Udało im się częściowo. Skradli 5 królików, natomiast do śpiącej w pobliżu kozy nie mogli się dostać. Następnie ta sama szajka zakradła się do kurnika p. Nowickiej, skąd skradziono 6 kur rasowych. Drugiej nocy banda usiłowała włamać się do chlewików p. Ratajczykowej oraz nauczyciela Krella. Policja nie ujęła tych przyjaciół cudzych chlewów, natomiast wynalazła inny sposób zaradzenia złemu. Instytucja chlewów powinna być zniesioną.

Teatry. Wielki — Holender tułacz; Polski — Peg, moje serce; Nowy — Znajome z Fiesole.

WILNO.

Obrady zjazdu Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich rozpoczęły się w Wilnie.

Między innemi uchwalił zjazd domagać się przyznania szkołom zawodowym charakteru szkół średnich i rozszerzenia ich programu na przedmioty ogólnokształcące.

Uchwalono przez aklamację postulat wychowania fizycznego z uwzględnieniem celów obrony państwa. Zjazd podniósł potrzebę prowadzenia akcji celem uzdolnienia młodzieży do służby wojskowej i domagał się zaprowadzenia obowiązkowego przysposobienia wojskowego na zasadzie powszechności. Uchwalono też jednomyślnie wniosek, domagający się stworzenia przy ministerstwie oświaty najwyższej rady pedagogicznej, która opierać się powinna na czynnikach obywatelskich. Przedstawiciel minist. oświaty p. Zagórowski, szef departamentu szkół średnich, oświadczył, że odbywający się w Wilnie zjazd T. N. S. W. jest ostatnim, który odbywa się w czasie pracy nauczycieli bez pragmatyki.

Zażegnanie strajku szoferów. Wobec dojścia do porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami autobusów a szoferami, groźba strajku została usunięta.

Przyszłość teatrów w Wilnie. Celem ustalenia szczegółów, dotyczących teatrów wileńskich w sezonie 1925/26, delegat rządu zwołał w środę 22 bm. posiedzenie specjalnej komisji, które odbyło się w lokalu delegatury. Załatwiono najbardziej piekące sprawy teatralne z współudziałem komisji kulturalno-oświatowej przy magistracie m. Wilna.

Teatry. Polski — Tajemniczy Dżems; Wielki — Modelka.

LUBLIN.

Dzień sądu na pijaków odroczony. Termin miesięcznego posiedzenia powiatowej komisji do walki z alkoholikami, wyznaczony pierwotnie na dzień 23 kwietnia, przesunięty został na dzień 8 maja br. ku wielkiemu zadowoleniu alkoholistów i alkoholistek.

Pierwsza ofiara piorunu. Rzadko zdarzające się w tak wczesnej porze wiosennej zjawiska piorunów, w roku bież. zapewne wskutek łagodnej zimy już nawiedziły wioski województwa, zabierając zarazem pierwsze ofiary. Onegdaj w Rakołupach o godz. 12 w południe od uderzenia piorunu wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich W. Tchórzewskiego. Pożar pochłonął stodołę (wewnątrz spłonęło zboże). Ofiar w ludziach nie było.

KATOWICE.

Zniesienie policji miejskiej. Na onegdajszem posiedzeniu Śląskiej Rady wojewódzkiej powzięto m. i. ostateczną uchwałę w sprawie zniesienia policji miejskiej tak w Katowicach, jak i innych miastach województwa śląskiego.

Teatr Polski. Piątek — Dzidzi.

Kredyty dla osadników wojsk.

Ministerstwo Reform Rolnych wypłaca obecnie osadnikom wojskowym w województwach wschodnich zamiast należnego im budulca w naturze, ekwiwalent tegoż w gotówce, licząc po 10 zł. za 1 m. sześc. Wypłata odbywa się przez Państwowy Bank Rolny. Dotychczas przyznano zapomóg na sumę około półtora mil. zł., pozostaje jeszcze do rozdysponowania około 1 mil. zł. Pozatem rozpoczęto już wypłatę pożyczek na pobudowanie się i urządzenie gospodarstw. Pożyczki te są udzielane do wysokości 1.000 zł. na jednego osadnika. (ATE).

Sensacyjny proces o paskarstwo miljardowe

rozpoczął się we Wiedniu 20 b. m. przed sądem ławniczym przeciw gen. dyrektorowi fabryki chleba „Ankerbrotfabrik“.

Akt oskarżenia zarzuca Mandlowi, prezydentowi tego Tow. i Friedowi, paskarstwo, wyzyskiwanie przykrego położenia ludności i śrubowanie cen chleba. Policja gospodarcza zbadała kalkulację fabryki i przyszła do przekonania, że fabryka ustaliła ceny tak wysokie, że zysk na jednym bochenku wynosił 1507 koron.

Oskarżenie sformułowane o zbrodnię, której dopuszczali się Mandl i Fried w okresie od 4 lutego 1924 do 9 stycznia 1925 r.

Rozprawa budzi sensację. Sala rozpraw przepełniona.

Rzeczoznawcy sądowi orzekli, że fabryka w czasie od 1 maja 1922 do 31 grudnia 1923 przyniosła co najmniej 78 miljardów czystego zysku, a akt oskarżenia wykazuje, że fabryka wyrabiała co miesiąca 3 miljony bochenków chleba i przy zysku co najmniej 1.000 k. na bochenku, dawała miesięcznie 3 miljardy, a w okresie 10 miesięcy — objętych oskarżeniem — 30 miljardów zysku.

Dalej wywodzi akt oskarżenia, że fabryka kapitały swoje w czasach najkrytyczniejszych dla państwa austrjackiego pożyczała na wysoki procent, nie ponosząc w fabryce żadnego ryzyka, gdyż chleb sprzedawała tylko za gotówkę. Rząd starał się wszelkiemi sposobami wpłynąć na obniżkę cen chleba, a miało to tylko ten skutek, że gener. dyrektor Fried obniżył cenę o 100 kor. na bochenku, podczas gdy fabryka na bochenku zarabiała co najmniej 1.000 k. Prokuratorja słusznie twierdzi, że interesy publiczne ucierpiały bardzo z powodu zbrodniczej działalności podsądnych.

Podsądny Fried przesiedział się także 13 dni w więzieniu śledczem. Nie przyznaje on się do winy i twierdzi, że akt oskarżenia opiera się na orzeczeniu rzeczoznawców, negującem tworzenie kapitałów i że takie orzeczenie prowadzić musi do zniszczenia kapitału i aktywów gospodarczych.

Kapitał akcyjny fabryki wynosił pierwotnie 120 miljardów koron, a 31 lipca 1923 ustalony został na 12 miljardów koron. Większą część akcji posiadają bracia Fryc i Stefan Mendl, 5 proc. gmina m. Wiednia, a dyrektor Fried 9 proc. akcji.

Prokurator w ciągu przesłuchania Frieda wykazywał, że fabryka dopuszczała się olbrzymiego wyzysku.

O JEDEN ALFABET DLA CAŁEGO ŚWIATA.

Dnia 20 bm. rozpoczął sie w Kopenhadze zjazd uczonych lingwistów Anglji, Francji, Holandji, Polski, Włoch, Szwecji, Niemiec i Norwegji w celu opracowania jednego alfabetu dla wszystkich narodów świata opartego na podstawach fonetycznych. Zjazd trwać będzie do dnia 25 bm.; obrady odbywają się w gmachu uniwersytetu kopenhaskiego. (ATE.).

——oxo——

POŻAR TEATRU W PARYŻU.

W teatrze Alhambra w Paryżu wybuch 24 b. m. w nocy pożar prawdopodobnie skutkiem krótkiego spięcia. Dzięki kurtynie żelaznej i sprawnej akcji straży pożarnej udało się uchronić teatr przed zupełnem zniszczeniem. Oprócz sceny spłonęły tylko 3 pierwsze rzędy parkietowe. Szkoda jest znaczna.

——oxo——

Spółka akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych.

Dnia 22 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Sp. akc. Eksploatacji soli potasowych we Lwowie pod przewodnictwem prezesa Rady Zawiadowczej p. Eustachego Korwin-Szymanowskiego, naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. Otworzywszy zgromadzenie prezes p. Szymanowski poświęcił słowa gorącego wspomnienia posłowi śp. Juljanowi Sykale, członkowi Rady zawiadowczej i delegatowi tej Rady do dyrekcji Spółki, a następnie wyraził uznanie i podziękowanie poprzedniej Radzie zawiadowczej za jej całą działalność.

Z porządku dziennego po krótkiej dyskusji uchwalono złotowy bilans otwarcia: kapitał akcyjny przeszacowano na 5,000.000 zł., który rozdzielono na 200.000 akcyj po 25 zł. Nowe te akcje wydane zostaną akcjonarjuszom w stosunku jedna akcja nowa za trzy akcje dotychczasowe. Zarazem uchwalono zmiany niektórych paragrafów statutu w związku z wprowadzeniem kapitału akcyjnego w złotych.

Nad następnemi punktami porządku dziennego: sprawozdaniem dyrekcji z czynności za rok 1924 i sprawozdaniem komisji rewizyjnej wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Jan Wasung, prezes Potworowski, dr. Strzemieński, Franciszek hr. Zamoyski. Dyskusja była poważna i rzeczowa. Wszyscy mowcy wskazywali, że rozwój kopalń kałuskiej i stebnickiej jest podstawowym warunkiem podniesienia się rolnictwa w Polsce, że konieczną jest dalsza rozbudowa tych kopalń a przedewszystkiem budowa zakładu koncentracji soli potasowych oraz że koniecznem jest zasilenie Spółki własnym kapitałem inwestycyjnym i obrotowym przez powiększenie kapitału akcyjnego. Po odpowiedziach prezesa p. Szymanowskiego i dyrektora p. Stwioroka przyjęto sprawozdanie dyrekcji do wiadomości, udzielono jej absolutorjum i uchwalono zysk za rok 1924 w kwocie zł. 112,877.16 przenieść na rok bieżący, a wreszcie uchwalono na wniosek p. Wasunga wezwanie do Rady zawiadowczej, by jak najrychlej przedłożyła Walnemu zgromadzeniu wniosek na powiększenie kapitału akcyjnego w potrzebnej na rozbudowę kopalń i na kapitał obrotowy wysokości.

W końcu wybrano ustępującego członka Rady zawiadowczej Gen. Tadeusza Rozwadowskiego przez aklamację ponownie do tej Rady, a do komisji rewizyjnej ponownie p. Wiktora Rozwadowskiego oraz pp. dyr. Emila Kruga i Jana Góraka jako członków, a p. Jana Sterbę jako zastępcę.

—oxo—

Stan zasiewów na świecie i u nas

Stan zasiewów ozimych w Europie jest zadowalający. Pomimo braku zupełnego lub szczupłości pokrywy śnieżnej, nie zanotowano nigdzie uszkodzeń, wyrządzonych przez mróz. Na wschodzie i południu niepokoje wzbudzał brak wilgoci dostatecznej, jednak obfite deszcze, spadłe w drugiej połowie lutego, znakomicie poprawiły stan ozimin i umożliwiły rozpoczęcie zasiewów wiosennych w warunkach pomyślnych. Również w Afryce północnej obfite opady zmieniły bardzo na korzyść widoki na przyszły urodzaj.

W Stanach Zjednoczonych stan zasiewów jest pomyślny, pomimo, że ostra zima wywołała opóźnienie się wegetacji. Jedynie zachodnie i południowo-zachodnie stany uskarżają się na brak deszczów.

Również sytuację zadowalającą notują sprawozdania z Cypru, Wielkiego Libanu, Palestyny i Japonji. Pszenica ozima ucierpiała jedynie od mrozów i braku wilgoci w głównych ośrodkach kultury jej w Indjach Wschodnich, szczególnie w Pendżabie.

* * *

Ostatnie wiadomości z kresów polskich świadczą, że stan zasiewów tak ozimych, jako też jarych, jest niezły. Deszcze, które po świętach spadły, przyczyniły się bardzo do poprawy zbóż jarych. Doskonale przezimowały także koniczyny. Zorganizowana także przez państwo pomoc siewna była bardzo potrzebna, gdyż w niektórych okolicach brak ziarna, spowodowany zeszłorocznym nieurodzajem, był bardzo znaczny. Do trudności rolników przyczynia się brak paszy i zupełny zastój w kupnie bydła i świń.

* * *

Tegoroczny urodzaj owoców zapowiada się dobrze. Najlepiej zapowiadają się jabłka, potem czereśnie, wiśnie i śliwki. Gruszek będzie mniej. Urodzaj jabłek spodziewany jest w tym roku znacznie większy, niż w roku zeszłym.

—oxo—

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Cechie Karlin rozegra w sobotę o godz. 4.30 popołudniu zawody z **Hasmoneą** na boisku w Krzywczycach za rogatką łyczakowską. Cechie Karlin jest pierwszorzędnym klubem Czechosłowacji; w czasie świąt Wielkanocnych bawił w Krakowie.

TENNIS.

Zawody eliminacyjne. W najbliższą niedzielę o godz. 3.30 popołudniu urządza L. K. T. na kortach przy ul. Pełczyńskiej pierwsze w tym roku zawody, w których wezmą udział pp. Stahlowie, W. Kuchar, Kruczkiewicz, Głazewski i Wolfsch. Zawody powyższe zadecydują o reprezentacji L. K. T. w zawodach eliminacyjnych w Warszawie w dniu 2 maja br., na których ustaloną zostanie reprezentacja polska w zawodach o puhar Davisa.

I. termin zawodów o puhar Davisa ustalono na 15, 16 i 17 maja br. — **w Warszawie** Anglji z Polską, a **we Wiedniu** Holandji z Austrją.

KOLARSTWO.

Sekcja kolarska A. Z. S. zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11 rano odbędzie się Walne zebranie sekcji w lokalu A. Z. S. przy ul. Łozińskiego 7. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna, sympatycy zaś będą mile widziani.

LEKKOATLETYKA.

Sekcja lekkoatletyczna A. Z. S. zawiadamia, że trainingi lekko-atletyczne odbywają się we wtorki, czwartki i soboty w godz. 5 do 7, na boisku Tow. Zabaw Ruchowych za rogatką stryjską. Ewentualne zgłoszenia dla członków sekcji przyjmuje sekretarjat A. Z. S. codziennie od 6 do 7 wieczorem w lokalu przy ul. Łozińskiego 7.

AUTOMOBILIZM.

A. Z. S. zawiadamia, że zgłoszenia wraz z wpłaceniem I raty należytości za kurs automobilowy przyjmuje do soboty 25 b. m. Poza tym terminem żadnych zgłoszeń się nie przyjmie.

*

II. Plenarne Zgromadzenie Koła Dziennikarzy Sportowych odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. w redakcji „Sportu" (Zimorowicza 14), o godz. 8 wieczór. Na porządku dziennym aktualne sprawy sportowe. Udział wszystkich członków Koła konieczny.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 23 kwietnia.

PRODUKCJA CUKRU W 1924—25 R.

W kampanji 1924—25 — 76 cukrowni polskich wyprodukowało 439.021 tonn cukru. Rafinady wyprodukowano 46,3 tys. tonn, białego kryształu 277,4 tys. tonn. W stosunku do zeszłorocznej produkcja była wyższa o 21 proc., w stosunku do przedwojennej była niższa o 22 procent. Przypuszczalnie zbyt wewnętrzny w następnym półroczu wzrośnie nieco, jak zwykle w miesiącach letnich, także ilość cukru, którą zużyje rynek wewnętrzny w ciągu roku, wyniesie ca 240 tys. tonn. Jest to prawie 9 klg. na głowę ludności, a więc poważnie więcej, niż w okresie wojny i po wojnie — do r. 1924, kiedy konsumcja wynosiła 6,7 klg. na jednego mieszkańca, lecz jeszcze nie tyle, co przed wojną, kiedy konsumcja stanowiła 10—11 klg. na głowę ludności. (ATE).

WPŁYWY SKARBOWE W I-EJ DEKADZIE KWIETNIA R. B.

Wpływy skarbowe w I-ej dekadzie kwietnia r. b. z ważniejszych podatków i monopolów okazały się wyższe od wpływów z tych samych źródeł w pierwszych dekadach poprzednich miesięcy r. b. Wyniosły one bowiem 22,8 mil. zł., gdy w styczniu 19,7, w lutym 18,4, a w marcu 21,5 mil. zł. W stosunku do odpowiednich sum preliminarza na cały miesiąc kwiecień, wpływy w I-ej dekadzie stanowiły prawie ściśle jedną trzecią. — Podatki gruntowe, przemysłowy, dochodowy i majątkowy przyniosły 8,4 mil. zł., podatek od piwa, cukru i oleju skalnego dał 2,5 mil. zł., opłaty stemplowe dały 3,6 mil. zł., monopole: tytoniowy: 4,5 mil. zł., spirytusowy — 2,7 mil. zł., solny 1,1 mil. złotych. (ATE).

GIEŁDA LWOWSKA.

Wskutek silnej podaży obniżyły się wczoraj Gazy na 9.60, zachodnie na 1.90, Jaworzno notowało 13.— i 12.90, Lesienice 1.40, Foresta 1.50, Len kupowano po 0.25. Ruch mały, przy braku popytu. Akcje kotowane znacznie opadły w cenie. Ruch słaby. Podaż przewyższająca popyt. Potaniały przedewszystkiem: Browary (7.75 ostatnio 8.15), Chodorów (3.95 ostatnio 4.05), Chybie (4.25 ostatnio 4.80), Gazolina (1.60), Tespy (5.60), Z akcji bankowych notowano Bk. Hipoteczny i Ziem. Kredytowy. Akcje handlowe i papiery procentowe w zaniedbaniu. Tendencja silnie zniżkowa. Usposobienie rezerwowane.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.52 0.53, Z. B. K. 0.15 0.15½ 0.16, Browary 7.75, Chodorów 4.— 3.95, Chybie 4.30 4.25, Cegielski 26.—, Lokomotywy 0.50 0.52 0.53, Gazolina 1.60 1.65, Nitrat 0.19, Oikos 2.05 Parowozy 0.68, Tesp 5.50 5.55 5.60.

Niekotowane: Gazy wschodnie 9.75 9.60, Gazy zachodnie 2.— 1.90, Jaworzno (25) 13.— 12.95, Len 0.25, Lesienice 1.40, Pol. Foresta 1.50.

W obrotach prywatnych notowano wczoraj: Dolary ameryk. 5.18 i pół do 5.18 trzy czwarte, dol. kanad. 5.15 i pół do 5.15 trzy czwarte; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 i pół do 0.02 dwie trzecie; franki franc. 0.27 i pół do 0.27 dwie trzecie; frank szwaj. 1.00 do 1.02; funty szterl. 24.60 do 24.70; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3.00 do 3.20 zł., drobne za 1 tys. 1.85 do 2.00 zł.; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.40 do 0.42 gr.; korony austr. za tys. 0.07 jedna czwarta do 0.07 i pół gr.

Złoto: 20 kor. 21.75 do 21.85.

Srebro: korony austr. 0.44 jedna trzecia do 0.44 i pół.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. od 38 do 40; żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33.50; jęczmień małopolski browarn. 650 gr. od 31 do 33; jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 26 do 27. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Na giełdzie bez obrotu, poza giełdą poszukiwana pszenica amerykańska, żyto i owies holenderski. Zainteresowanie dla ziemniaków konsumcyjnych. Silna podaż w mące pszennej i żytniej zagranicznej po stosunkowo niskich cenach. Tendencja dla żyta i owsa zwyżkowa, pozatem utrzymana. Usposobienie ożywione.

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 95.	Lwów 23. kwietn.	Warszawa 23. kwietn.	Zurych 23. kwietn.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·92	24·77
100 frs. franc.	—	27 00	26·78
100 fr. szwaj.	—	100·6250	000·00
100 frc. belg.	—,—	26·23	26 05
100 K czesk.	—	15·4450	15·32
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·27
100 M. niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·16
100 Lir. wł.	00·00	21·3250	21·18
100 Lei rum.	—	0·00	2·32
100 guld. hol.	—	207 70	206·50
100 K norw.	—	00·00	84 25
100 K duńsk.	—	00·00	95·30
100 K szw.	—	140·10	139·25
Hiszpanja			73·90
Belgrad			8·30
Pożycz złota		7·70	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		5·80	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Polskiej Chrześcijańskiej Spółki spożywczej z ogr. odpow. w Stryju

odbędzie się 10. maja 1925 o godz. 3 popoł. w sali Twa. „Gwiazda" bez względu na ilość członków

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z odbytego szkontrum i zamknięcia rachunków za r. 1924 z wioskiem na udzielenie absolutorjum Dyrekcji
4. Zatwierdzenie bilansu za r. 1924 i rozdział czystego zysku.
5. Bilans otwarcia na r. 1925 i rozdział funduszu waloryzacyjnego między rezerwy i udziały członków Spółdzielni.
6. Zmiana § 5. statutu w kierunku podwyższenia jednostki udziałowej.
7. Wybór 1 członka Rady Nadzorczej.
8. Wnioski i interpelacje.

UWAGA: Wstęp na Walne Zgromadzenie za okazaniem książeczki udziałowej z wpłaconym pełnym udziałem 1.500 Mp. 1385

Sekretarz: **W. Wiktor.** Przewodniczący Rady Nadz. **P. Wróblewski.**

JENRI DUVERNOIS.

Studnia sławy.

(Tłumaczył z franc. N. S.

W GABINECIE KLAUDJUSZA CHARMOIS.

Po raz pierwszy wyszliśmy razem z restauracji. Była noc letnia, pełna gwiazd.

— Liévin — rzekł do mnie, nazywając mnie tak pierwszy raz — chcę panu dać dowód mojej sympatji; pan pierwszy dowiesz się...

Chwycił mnie za ramię i dodał głosem stłumionym, a pełnym tryumfu:

— Wydaję kompletne moje dzieło.

I opowiedział mi zaraz:

— Od dwudziestego roku mego życia, mając skromną rentą zapewniony byt, postanowiłem stworzyć dzieło olbrzymie, historję ludzkości, której plan dokładny naznaczyłem zaraz, a która objemować miała trzydzieści jeden tomów. Od młodości sława była moją jedyną namiętnością; a namiętność ta była tak silną, że zdobyłem się na to, na co żaden literat przedemną się nie zdobył: poświęciłem pracy całą moją młodość, składałem rękopisy w milczeniu i ciemności, aby wydać je wszystkie naraz i cieszyć się sławą w tym wieku, gdyż już nie będę mógł tworzyć. Termin ów naznaczyłem na dzień, w którym dosięgnę pięćdziesięciu lat życia. Otóż dziś, 2 kwietnia, skończyłem pięćdziesiąt lat i dziś skreśliłem ostatnie zdanie trzydziestego pierwszego tomu...

Urwał, jakby dusząc się nadmiarem radości, która pierś mu rozsadzała.

— Chodź pan do mnie, przeczytam panu kilka stronnic. Będziesz pierwszym...

Przyjąłem zaproszenie, pociągnięty głównie — muszę przyznać — ciekawością zwiedzenia mieszkania tego dziwaka.

Wchodziliśmy właśnie w jedną z najbiedniejszych dzielnic miasteczka; niebo, czyste przed chwilą, pokryło się chmurami. Szliśmy w rajzupełniejszej ciemności i zaczynałem odczuwać zmęczenie, gdy Charmois odezwał się:

— Jesteśmy na miejscu.

Otworzył furtkę, wszedłem za nim po jakichś schodach i cofnąłem się nagle przed czarnem widmem, czołgającem się u moich nóg.

— To mój kot, — rzekł do mnie — złamał sobie obie nogi w potrzasku na wilki.

Poczem potarł zapałkę i zaświecił nią lampę, stojącą na stole. W świetle tem ujrzałem wnętrze pokoju jadalnego, rozpaczliwie banalnego i kołtuńskiego. Bufet był w stylu Ludwika XIII, krzesła Henryka II, na ścianach obrazy, przedstawiające martwą naturę, z roku 1840-go. Na stole, przykrytym dywanikiem w kraty, stały rzędem flaszki rozmaitych alkoholi. W sypialni łóżko, przykryte fałszywą koronką, salon w kolorach czerwono-złotych...

— To wszystko zostawili mi moi krewni — wyjaśnił mi Charmois — nie tutaj jednak spędzam większą część mego życia, ale w mojej pracowni — tajemnej. Nigdy nie widział pan czegoś podobnego, rzecz ta to. Proszę podać mi rękę...

Zaświecił latarkę i pociągnął mnie za sobą w głąb małego ogródka; wkrótce doszliśmy do studni, do której na grubym łańcuchu przyczepiona była duża beczka.

— To winda! — rzekł Charmois z uśmiechem.

Z niezwykłą zręcznością, wyskoczywszy na zrąb studni, ulokował się w beczce, a gdy po chwili znalazłem się obok niego, chwycił obiema rękami za łańcuch, szarpnął go mocno i zaczęliśmy zjeżdżać w głąb czeluści. Dość niemiłe wstrząśnienie było oznaką, że znajdowaliśmy się na dnie; wychodzimy z beczki, Charmois otwiera jakieś drzwi i znajdujemy się obydwaj w pokoju, gdzie chwilę stoimy bez ruchu, ja, do najwyższego stopnia zdumiony i dość zmieszany, Charmois śmiejący się z miny, jaką robiłem.

Pokój ten urządzony był luksusowo. Ściany obite skórą żółtą, wytłaczaną w żółty deseń, na podłodze ścielił się gruby ciemno-czerwony dywan. Umeblowanie stanowiło kolosalne biurko, zarzucone papierami, stolik obładowany książkami, otomana i skrzynia ogniotrwała.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, Sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.